

Trzy sposoby nieposłuszeństwa

„Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki” – 1 Jana 2:16-17.

Praca życia chrześcijanina polega na utrzymaniu jego ofiary na ołtarzu, to jest na stałym podporządkowaniu własnej woli pod wolę Boską. To było kielichem Chrystusa i to jest kielichem Jego uczniów. Wierność w „*piciu kielicha*”, poddawanie się pod „*wszechmocną rękę Boga*” spowoduje przemianę w Boskie podobieństwo i w konsekwencji zmartwychwstanie na Boskim poziomie egzystencji. Jak dowiadujemy się z Pisma Świętego, powstaje dziesięć tysięcy wrogów, aby nie dopuścić świętego Pańskiego do osiągnięcia celu. Wrogowie ci posługują się trzema rodzajami podejść, z których wszystkie mają ten sam cel, a mianowicie spowodować samowolę, bronić jej i w ten sposób spowodować nieposłuszeństwo Boskiej woli. Na to zwraca uwagę św. Jan w naszym naczelnym tekście, gdzie w słowach godnych uwagi wyczerpująco zsumował trzy sposoby, przez które grzech (nieposłuszeństwo Boskiej woli) stara się przeniknąć zbroję chrześcijańską. Są to:

- a) pożądliwość ciała – przyjemność niższego rzędu,
- b) pożądliwość oczu – pragnienie rzeczy będących w zasięgu widzenia,
- c) pycha życia – pożądliwość umysłu – wywyższanie siebie.

To są trzy przyczyny wszelkiego grzechu. Przez tę lub inną z nich każda inteligentna istota może być wypróbowana. One obejmują wszystkie możliwości kuszenia, wszystkie sposoby, przez które stworzenie może być odizolowane od Stwórcy.

„Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęcą. Potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć” – Jak. 1:14-15.

Słowo „*pożądliwość*” jest tu użyte w sensie silnego pragnienia lub pożądania i niekoniecznie odnosi się do pragnienia niemoralnych rzeczy. Zmysły (oko i umysł) są stworzone przez Boga i stanowią ludzkie uzdolnienia otrzymane z Boskiej woli. Same w sobie są dobre, byle by używane były właściwie. Słowa ap. Jana zwracają naszą uwagę na fakt, że zawsze przez te dobre rzeczy zbliża się zło. „*I nic dziwnego; wszak i szatan przybiera postać anioła światłości*”, a „*jego zamysły są nam do-*

brze znane” – 2 Kor. 11:14, 2:11. Tak więc to, co dobre, może stać się dla nas źródłem zła. Rozpoznanie tego skłania mężczyzn i kobiety (w ich usiłowaniach prowadzenie pobożnego życia) do umartwiania samych siebie wszystkimi rodzajami ascetyzmu – co do ubrania, pożywienia, abstynencji, itd. Ten niesłuszny nacisk na trywialne (zewnątrzne) rzeczy kończy się „*formą pobożności*”, zależną od czyjejś osobistej decyzji co do tego, co jest dobre, a co złe. W krańcowej formie rozwija to faryzeizm, to jest samousprawiedliwienie – tak obrzydliwe przed Panem. Nie powinniśmy pytać, co jest dobre, co złe, lecz czy to jest woła Pana? Nie jesteśmy powołani w tym celu, abyśmy w naszym chrześcijańskim życiu stale klasyfikowali wszystkie rzeczy według tych dwu kategorii. To byłoby ponad naszą mądrość, gdyż „*podstępne jest serce bardziej niż wszystko inne*” i „*niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci*” (Przyp. 14:12). Zło, oczywiście, ma być stale odrzucane, lecz jako takie nie zawsze jest rozpoznane, z drugiej strony to, co jest dobre, może także stać się dla nas pułapką. Ostatecznym probierzem do dokonania przez nas właściwego wyboru jest odpowiedź na pytanie: Czy to jest posłuszeństwo woli Bożej? Jedyne bezpieczną jest dla nas postawa psalmisty: „*Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim*” – Psalm 40:9. Rozważmy niektóre biblijne ilustracje powyższych myśli.

PIERWSZE KUSZENIE

Prawda słów ap. Jana jest dobitnie potwierdzona w opisie upadku człowieka zanotowanym w 1 Mojż. rozdz. 3. Posłuszeństwo Bogu było warunkiem, pod którym Adam i Ewa mogli istnieć w Jego łasce i błogosławieństwie. Wszystko było dane dla zapewnienia im dobrobytu. Żadne dobro nie było poskąpione, aby uczynić ich życie pełnym radości, z wyjątkiem jednego. Dostęp do „*drzewa wiadomości dobrego i złego*” był im zabroniony pod karą śmierci. W szóstym wersecie czytamy:

„A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią i on też jadł”.

Tutaj rozpoznajemy tryumf złego:

- a) pożądliwość ciała – „*drzewo to ma owoce dobre do jedzenia*”,
- b) pożądliwość oczu – „*były miłe dla oczu*”,



c) pożądlivość umysłu – „godne pożądanja dla zdobycia mądrości”.

Tak więc to, co jest dobre, samo w sobie staje się pułapką i okazją do nieposłuszeństwa Bogu. Jakże często od owego czasu człowiek zawodzi się w rozpoznawaniu Kusiciela i postępując za wezwaniem swego własnego serca, popada w grzech. Dostęp grzechu jest zawsze możliwy przez ten lub inny z trzech owych sposobów. Zauważ metodę Przeciwnika. Jest ona zawsze ta sama. Najpierw jest nią kwestionowanie Boskiej miłości – subtelna sugestja, że przykazanie było dowolnie nałożone: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział – nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?”. Na pewno on nie może kochać ciebie, jeżeli odmawia tego owocu. Żadnej wzmianki o wszystkich innych Boskich darach i dowodach miłości. Są one starannie trzymane poza zasięgiem widzenia. Rzecz zabroniona jest postawiona sama i uczyniona okazją do kwestionowania miłości Boga. To jest podstawowe kłamstwo – pośrednia sugestja, że przykazanie Stwórcy jest spowodowane ograniczeniem miłości do swoich stworzeń, że Bóg nie jest miłością. Potem jest możliwe każde inne kłamstwo. Z jaką subtelnością rozpoczęło się kuszenie – przez proste pytanie dotyczące Boga. Powstaje wątpliwość i okropne są jej rezultaty. Ktoś powiedział: „Jeżeli kwestionujemy to, co Bóg robi, sądzimy Boga, to jest zajmujemy Jego miejsce i stawiamy Go na swoim”. Rzeczywiście, pokorna dusza nigdy nie sądzi Boga. Ona może nie mieć pokoju lub radości, lecz przynajmniej nie sądzi Boga podporządkowując się raczej pod Jego najwyższą wolę, a pobudza do pytań, nie kwestionuje sposobu Boskiego postępowania. Taka dusza wyrwała się z pułapki. Jest bezpieczna, gdyż nie kwestionuje Boskich dróg.

Kwestionowanie Boskiej drogi, poddawanie w wątpliwość Jego miłości prowadzi do następnego zła – do zaprzeczenia Boskiej prawdy. „Na pewno nie umrzecie”. Prawda jest odrzucona. Bóg uczyniony jest kłamcą, atakowane jest zaufanie człowieka do Boga i to, co następuje dalej, jest nieuniknione. Ponieważ Boska miłość i prawda są zaprzeczone, dochodzi do następnego stopnia – do otwartego zabrania Boskiego miejsca: „będziecie jak Bóg”. Jak subtelnie trucizna pierwszej sugestii rozszerzyła się. Bóg w sercu człowieka stracił swój charakter. Dlatego człowiek sam może teraz pożądać, by „być jak Bóg”. Tak, całkowicie tracimy duchową łączność z Bogiem, kiedy zaczynamy wątpić w Niego. Nieposłuszeństwo następuje jako rzecz oczywista.

„Baczenie bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego” – Hebr. 3:12.

POKUSY CHRYSYTA

Rozważmy teraz pokusy naszego Mistrza zanotowane w Ew. Mateusza 4:1-11 pamiętając, że był On doświadczony we wszystkim podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu (Hebr. 4:15). Tu także Kusiciel używa potrójnego zła:

a) pożądlivość ciała – „powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”

b) pożądlivość oczu – „rzuć się w dół” (demonstracyjny pokaz zrealizuje twój cel bardzo szybko)

c) pożądlivość umysłu – „królestwa świata będą twoje” (wywyższenie samego siebie).

Oczywiście, celem wszystkich trzech pokus, celem jednym i tym samym było doprowadzić Chrystusa do pogwałcenia Jego przymierza z Bogiem zawartego przy Jordanie – „nie moja, lecz twoja wola, o Boże, niech się stanie” – jednym słowem, nakłonić do nieposłuszeństwa. Szatan nie przemawia przez większe formy zła, gdyż takie okazałyby się nieużyteczne, ale ubiera zło w subtelniejszą formę. Sugeruje, by używać Boskiej mocy dla potrzeb ciała – pozornie usprawiedliwiony pogląd, zważywszy 40-dniowy post Mistrza. Następna – to sugestja użycia pokazowej metody, zwracającej uwagę na samego siebie i swoje posłannictwo, z potwierdzeniem, zdawać by się mogło, biblijnego werseku. Po trzecie – apel do umysłu przez darowanie panowania nad światem z bezpośrednią sposobnością panowania dobra na korzyść całej ludzkości. To były naprawdę pełne mocy sugestie skierowane do doskonałego ciała, oka i umysłu Mistrza. Lecz On tutaj nie był podobny do Adama. On mógł mieć lepiej niż stworzenie, które dostrzeżga widzialną formę pokusy i trudno mu rozróżnić kusi-ciela.

Zauważ, jak w przypadku naszego Mistrza Przeciwnik odwrócił swoją procedurę zastosowaną w Edenie. Tam on kwestionował Boską miłość, następnie Jego prawdę i ostatecznie wyniósł człowieka do równości z Bogiem. Teraz on mówi coś w rodzaju: Bóg jest miłością dla ciebie, to nie ulega wątpliwości, dlatego jest stosowne, żebyś użył danej ci mocy dla oczywistej potrzeby. Dalej: jest właściwym, abyś użył pokazowej metody do zwrócenia uwagi na twoją misję, gdyż niepodważalne słowo stwierdza: „Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, abyś nie uraził o kamień nogi swojej”. Następnie: Chcę dostosować się do Boskiego zamiaru ustanowienia światowego królestwa pod twoim trybunałem, w tym celu chcę teraz przekazać wszystkie królestwa tobie, z jednym ograniczeniem – musisz uznać mnie jako zwierzchnika.

Z jaką determinacją nasz Pan odrzucił wszystkie te propozycje, dostrzegając natychmiast, że Jego



posłuszeństwo Boskiej woli było na próbie. Alleluja, co za Zbawiciel! Zapis historii objawia, jak te same pokusy okazały się skuteczne w powstawaniu wielkiego odstępstwa, jak oszustwa Przeciwnika odniosły powodzenie. Przez pozornie prawidłowe metody co do przyszłości Królestwa Bożego ludzie ulegli swoim własnym pragnieniom pozostawiając żałosny zapis nieposłuszeństwa.

KAIN - BALAAM - KORE

Jako dalszą ilustrację słów ap. Jana rozważmy werset 11 z listu ap. Judy. *„Biada im, bo poszli drogą Kaina i pograżyli się w błędzie Balaama dla zapłaty i zginęli w buncie Korego”*. Tutaj w odniesieniu do klasy ludzi żyjących w jego dniach Juda cytuje zapisy o kilku starotestamentowych charakterach, których złe postępowanie można ustawić rzędem przy słowach naszego tekstu:

- a) pożądliwość oczu – droga Kaina
- b) pożądliwość ciała – błąd Balaama dla na grody
- c) pożądliwość umysłu – bunt Korego.

Ich złe postępowanie jest świadectwem biblijnych przykładów nieposłuszeństwa, które mogą być sidłem dla innych i nas samych.

Opis o Kainie znajduje się w 1 Mojż. 4 i objawia postawę, o której mówi św. Jan (1 Jana 3:12) *„...uczynki jego były złe, a uczynki brata jego sprawiedliwe”*. To, co widziały jego oczy, wprawiło go w szal, pożądał on gwałtownie pozycji akceptowanej, w jakiej znajdował się Abel i zamiast decyzji, by stać się podobnym do Abela znajdującego się w łasce, przeciwstawił się woli Boga i w ten sposób pogardził Jego przewagą. To był jego pierwszy krok do upadku. Wkrótce straciwszy całą kontrolę nad sobą, pozwolił zapanować swym złym pasjom, aby go wiodły pod kierownictwo „onego złego” – do splamienia swoich rąk krwią brata. Potem zuchwale pozbył się autorytetu swego Stwórcy i kwestionował właściwość sądenia go za to. Taka jest droga Kaina – mordercy brata.

Zapis o Balaamie znajduje się w 4 Mojż. rozdz. 22-24 i 31. Opowiadanie jest dobrze znane wszystkim i objawia postawę umysłu, który dla osiągnięcia celów dąży do obejścia Boskiej woli. Prorok Balaam okazał pewien powierzchowny i oficjalny respekt dla przekonań Boskich przykazań, podczas gdy jego serce całkowicie odrzucało Boskie panowanie. Będąc posłuszny Boskiemu nakazowi na początku odmówił pójścia z posłańcem Balaka. Potem nęcony obietnicą bardziej świecącej nagrody szukał zmiany Boskiego zamierzenia, nie bacząc na wyraźną manifestację Boskiego niezadowolenia. Aby uleczyć szaleństwo proroka, niema oślica przemówiła, lecz bez skutku, gdyż czytamy zdziwioną odpowiedź do anioła: *„...Jeżeli więc to się tobie nie podoba, to gotów jestem zawrócić do siebie”* – 4 Mojż. 22:34. Drugim razem jest mu dozwolone pójść i ostatecznie spotkać

swoją śmierć od miecza. To jest „błąd Balaama”, który uczy nas, że będąc zaznajomieni z Boską wolą, musimy niezaprzeczalnie pozostać jej posłuszni. Jeżeli dla osiągnięcia celów mamy w jakiś sposób szukać zezwolenia na czynienie naszej własnej woli, będziemy realizować szaleństwo proroka Balaama, gdyż Bóg nie zmieni swojej woli, a także nie ukróci naszej i spotkamy okoliczności, które pozwolą nam iść naszą własną drogą, drogą samozłudzenia, które w końcu prowadzi do śmierci (Przyp. 14:12).

Sprzeciw lub bunt Korego daje nam także lekcję. Historia ta znajduje się w 4 Mojż. 16 rozdz. i ukazuje, że skutkiem wywyższania siebie jest zniszczenie. Kore i jego zwolennicy byli rzeczywiście książętami w Izraelu i Bóg uznawał świętość ich ofiar (w. 38), niemniej, nieposłuszeństwo względem Boskich zarządzeń wkrađło się do ich serc przez pożądliwość umysłu, czyli samowywyższenie. Możliwie, że ten sam typ złudzenia usidli nieposłusznych przy końcu tysiącletniego panowania, gdyż czytamy w Obj. 20:9, że ta klasa otoczy obóz świętych (starożytnych świętych – następnie książąt na ziemi) w buncie przeciw ich długiemu uprzywilejowaniu przez Boga. Jest całkowicie możliwe, że Przeciwnik rozwiązany na krótki czas zwiedzie tę klasę przez wskazanie jej, że jest ona całkowicie zdolna do pozostawienia jej bez dalszej potrzeby poddaństwa sędziom ziemi. Lecz podobnie, jak Korego i jego rotę, spotka ich Boski sąd i kara za samowywyższenie, to jest śmierć. Bowiem

„pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną” – Przyp. 16:18.

MOJŻESZ I AARON

Coś z tych lekcji surowego poddaństwa Boskiej woli jest zauważalne także w niefortunnych doświadczeniach Mojżesza w drugim uderzeniu skały, w celu uzyskania wody. Opis znajduje się w 4 Mojż. 20:1-13. Błąd Mojżesza jest powszechnie wyjaśniany jako pozorne samowywyższenie i jest zawarty w 10 wersecie: *„Czy z tej skały wydobędziemy dla was wodę?”* Możliwe, że większy grzech jest popełniony tutaj. Od czasu, gdy Pan obficie zademonstrował swoją zdolność zaspokojenia potrzeb Izraela przez pierwsze cudowne dostarczenie wody, Mojżesz i Aaron występowali przeciw niewierze i pod żadnymi warunkami nie powinni byli stawać przed Panem po stronie ludzi, choćby nawet miało to spowodować ich ukamienowanie. Chociaż Bóg dał im władzę wyprowadzenia wody (tak jak pozwolił Balaamowi iść drogą przeciwną woli Bożej) – to jednak stało się to upadkiem obu. Podkreślamy ten szczegół celem głębokiego rozważania słów Pana skierowanych do Mojżesza i Aarona zawartych w wersecie 12: *„ponieważ mi nie zaufaliście...”* (Zobacz także 5 Mojż. 1:37 i



Psalm 106:32-33). Zanim ludzie pospieszą do ołtarza, aby wyrazić swoją własną wolę lub wolę innych ludzi, powinni mieć na uwadze tych dwóch sług Boga, a także być podporządkowani w wierności wobec doświadczeń Boskiej opatrności. Głębszą lekcją dla nas jest to, że także starsi lub zgromadzenie nie powinni przystępować do ołtarza Boskiej woli, by zadowolić swoje własne idee, a szczególnie gdy poprzednie doświadczenia ukazały Jego zdolność do zaspokojenia wszystkich potrzeb przez Niego Samego. Lecz niestety, jakże często podczas wieku ewangelii omyłka Mojżesza i Aarona jest powtarzana tam, gdzie niezadowolenie i brak wierności spowodowały samowolę, gdy ludzie „według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli będąc żądni tego, co ucho łechce” – 2 Tym. 4:3. Żadne ustalane religijne pretensje nie są godne przyjęcia przez Pana, gdyż „posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara, a uważne słuchanie niż tłuszc barani” – 1 Sam. 15:22.

„DUSZO MOJA MIEJ SIĘ NA BACZNOŚCI”

Mając przed oczyma te przykłady i wiele innych, które mogłyby być zacytowane, wiemy, jak należy „oblec się w Pana Jezusa” i nie czynić „starania o ciało, by zaspokajać pożytki” (Rzym. 13:14). Aby oprzeć się strzałom Przeciwnika, wymagane jest pełne męstwo i wiara, jaką posiadamy. Do spowodowania nieposłuszeństwa Boskiej woli przez te trzy sposoby dążą trzej wielcy nieprzyjaciele chrześcijanina – świat, Szatan i ciało. Aby oprzeć się światu i jego miłości, mamy Boga i Jego miłość, prawdę i Syna, który zmanifestował, że może zniszczyć dzieła złego. Aby przeciwstawić się ciału lub samowoli – temu największemu z nieprzyjaciół, tej wewnętrznej fortecy – mamy ducha świętego. A jeżeli postępujemy w duchu, nie wypełniamy pożytki ciała (Gal. 5:16). Bracia i siostry, uważajmy na nasze drogi, gdyż serce jest zwodnicze ponad wszystko, a na drogę samowoli jest łatwo wstąpić. Intelktualne zrozumienie religijnej prawdy nie stanowi

przeszkody do samowywyższenia się i czasami może, rzeczywiście, podniecać samowywyższenie. To może nie być oczywiste dla nas, lecz będzie zupełnie rozeznanie przez nasze otoczenie. Prawdą jest, że nasze „ja” może objawiać się w naszej pracy, w naszej służbie, w naszym wyborze hymnu, w naszym prowadzeniu zebrań, badań, w naszych świadectwach, w naszych dyskusjach, pismach, tak, nawet w naszych modlitwach. Jakże subtelny jest to przeciwnik, skoro gdy „...ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” – Rzym. 8:38-39, natomiast samowola, którą stwarza nieposłuszeństwo, może zawładnąć człowiekiem, kiedy wszystko inne wyżej wymienione – nie. Pilnie przejrzyjmy samych siebie, badajmy samych siebie, czy nasza linia działania jest motywowana przez pełne posłuszeństwo Boskiej woli, aby żadne „ja” nie wślizgnęło się gdziekolwiek, by zepsuć naszą społeczność z Bogiem. We wszystkich sprawach realizujemy błogosławiony przykład naszego Pana, który rozkoszował się w wykonaniu woli Ojca i był posłuszny we wszystkim, nawet aż do śmierci na krzyżu.

*„I świat przemija wraz z pożytkiem swoją;
ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki” – 1 Jana 2:17.*

Dlatego drogo umiłowani, „zachowajcie samych siebie w miłości Boga” przez wierne posłuszeństwo nawet aż do śmierci.

Siekman Will
R-
„Straż”